Kraków dnia 10 Września 1861.

OGNISKO.

Pismo, poświęcone rolnictwu, przemysłowi, sztukom i rzemiosłom.

Ognisko zastąpi listy których wyjść zaledwie mogło cztery. — Cena prenumeraty półarkuszowego Ogniska aż do nowego roku nie podnosi się nad złr. jeden (żądadanych pierwotnie za listy) acz nie wystarcza nawet na koszta stępla. — Tę ofiarę czyni Dom Komisowy dla dotrzymania danych w uprzednich listach przyrzeczeń i dla zachowania stosunków przemysłowych z producentami. — Od Nowego Roku powróci Redakcya do dawnych warunków.

Wstęp.

Przygaszone „Ognisko“ ożywia się znowu w małéj iskiercе, albowiem drukowane do producentów listy które go zastąpić miały, nieodpowiadały ogólnéj potrzebie i *wymagały oprócz tego osobnéj ze strony Wysokich Władz koncesyi.*—Rad jestem, iż mnie ku odnowieniu zawieszonego pisma same okoliczności zmusiły, gdyż zdaje się być zaszczytnem dla mnie zadaniem, skupiać o ile można krajowe żywioły przy wspólnéj pracy Ognisku i zagrzewać je resztą własnego ciepła. — Rozpoczynając przeto na nowo zawód dziennikarski, witam serdecznie Szanownych Prenumeratorów! witam ich w duchu téj saméj nadziei do jakiéj mają prawo wskutek wytrwałéj i usilnéj pracy i starań ku pomnożeniu powszechnego dobra skierowanych. Radbym wlać we wszystkich otuchę, iż umiejętny rozwój naszego rolnictwa w połączeniu z roztropnym przemysłem, błogie nam w przyszłości gotuje owoce, i że ziemia nasza niegdyś mlekiem i miodem płynąca, znowu nam zakwitnie pomyślnością i bogactwem. — To jednak zależném jest od dwóch warunków, to jest: od pomnożenia produkcyi krajowéj i od sposobów korzystnego płodów pozbycia. — Co do pierwszego; techniczna znajomość ziemi jako warstatu pracy, i środków onéj uprawy, jest zapewnie głównym do tego warunkiem, bo nikt dzisiaj z roztropnych rolników nie zaprzeczy, iż sam dawny empiryzm rolniczy nie wystarcza, ale musi być wspartym nauką, która niepospolite przybrała rozmiary, i gromadzi w sobie stek posiłkowych umiejętności. Co do drugiego, myślę, iż domy komisowe w ścisłem połączeniu z sobą będące i niosące sobie wzajemną pomoc, przyniosą producentom korzystne w pozbyciu towaru ułatwienia. Miarą takich korzyści nie może być wcale nasz Dom Krakowski, dźwigający się o własnych siłach i nie dość nawet zamożny aby najbliższéj do pomógł okolicy. — Dla tego też naszego zakładu za dowód powyższego twierdzenia nie stawiamy,— Wolno nam jednak powiedzieć, że jeśli pojedynczy człowiek, przez nikogo nie wsparty, z małym kapitałem zakładowym, mógł nadać pewien ruch przemysłowi rolniczemu i przez wywóz rozmaitych produktów zainteresować zagranicę, o ileż skuteczniejszemi byćby się okazały połączone usiłowania zamożnych kraju obywateli, którzyby na szalę

przemysłu dorzucić mogli znaczniejsze zasoby. — Ten głos zachęty a może i przywołania kapitalistów do obywatelskich poświęceń nieraz się już w Ognisku odzywał, ale przebrzmiał bez skutku.— Dzisiaj nie lepszą wróżą mu przyszłość, chociaż widzę konieczność nastawania na ten ważny przedmiot przy każdéj zdarzającéj się okoliczności. — Nikt zaś w téj mojéj radzie nie upatrzy interesowności, gdyż z punktu własnych korzyści lepiéj mi być jedynakiem aniżeli stać z małym zasobem w śród bogatych współzawodników.— Ale mnie chodzi o dobro kraju i o ratunek szlachty, owéj przedniejszéj części ludności krajowéj, która niechybnie zginie, jeśli się energicznie do ratunku własnego nie weźmie.— Drobniejsza szlachta już się chwieje, i zaledwie przy posiadaniu wiosek utrzymać się może; zamożniejsi zaś bez średniéj szlachty, nie wyobrażając stanu ani silnéj korporacyi, wyglądać będą jak kilka grubych drzew w śród gołoborza, samotnych i na wszystkie wichry oraz nawałności wystawionych.— Nie łudźmy się więc nadzieją *„że się jakoś bez nas zrobi, i że się położenie nasze na lepsze obróci.“* Ratunek od nas zależy i dla tego róbmy, pracujmy, ratujmy się, podnośmy i dźwigajmy jeden drugiego, bo nas zarówno łączy solidarność życia jak i śmierci. Pojedynczo, nikt się nie wyrataje, i albo razem żyć, albo też razem i pod jednym ciosem upaść musimy. — Szlachta jest *moralnie* czyli *obyczajowo* wyżéj od drugich warstw wykształconą, ale za to naukom nigdy się szczerze nie oddawała, i młodzież szlachecka nie poświęcała się zwykle żadnéj specyalnéj nauce ani umiejętności. — Dla tego po za empiryczną uprawą ziemi, i po za ogólnemi pojęciami o stanie bieżącéj polityki, rzadko co umié więcéj młódź szlachecka! Ztąd też gdy ciężar interesów kogo przyciśnie, wierzyciel wywłaszczy z wioski, albo gdy się na dzierżawie straci, to młody nasz brat szlachcic nie ma się już czego jąć, ale staje się sobie i społeczeństwu ciężarem. — Zostają mu szlachetne uczucia, ale po za temi przymiotami serca *nic więcéj,* lub *mało co!* — Chodzi więc o to, aby młódź szlachecka do takiego stopnia wykształcenia umysłowego przyjść mogła, w jakim pod względem uczuciowym od dawna stoi. — Chodzi o to, aby wyparta okolicznościami z jednego stanowiska na innem się utrzymała i starała się na niém górować. — Jeżeli młody szlachcic ma być koniecznie rolnikiem, niechaj nim będzie, ale z całym zasobem rolniczéj nauki, nabytéj w szkole rolniczéj, i w praktyce u doskonałych gospodarzy, oraz wskutek czytania rozważnego dzieł i pism rolniczych.— Jeśli zaś jest kilku braci w rodzinie, to życzę im nie upierać się przy jednym warstacie, ale niechajby posiadał wieś jeden z nich, a drudzy niechaj podzielą pomiędzy siebie skarby specyalnych nauk, i jeden niechaj się uczy inżynieryi, budownictwa, inny się w szkole górniczéj kształci, tamten w przemyśle, a inny znowu odda się naukom teologicznym lub prawnym, albo się poświęci uprawie nauk przyrodzonych, i tak niech się starają opanować świat moralny, który jest duszą materyalnego świata.— Ja wiem, iż każdy w stanie rolniczym szuka swobody i niepodległości — to bardzo pięknie i dobrze; ale jeśli ta rola zamiast dać swobodę, oddaje nas w niewolą Mośka, Abrahama i t. p. to lepiéj znowu oddać kark pod jarzmo pracy, jak chodzić wiecznie w kajdanach długów, kłopotów i upokorzenia wszelkiego rodzaju.— Wolność i swobodę sam sobie człowiek daje, i sam też z własnéj winy ją utraca.— Widziałem tysiące i krocie ludzi którzy nauką i pracą zdobyli sobie niepodległość, a widziałem też ofiary próżniactwa jęczące w niewoli ciężkiéj i smutnéj zależności. — A więc zachowując przymioty serca i skarby uczucia, niech młodzież da jałmużnę nauki i téj biednéj głowie, która jak wierzchołek drzewa usycha z pragnienia i doprasza się o pożywne soki szkolnych umiejętności.— Dajmy krajowi naszemu ludzi użytecznych w przemyśle, sztukach, rzemiosłach, rękodziełach, literaturze i t. d. — Ten brak ludzi specyalnie wykształconych daje się czuć w każdém krajowém przedsiębierstwie, i również dałby się uczuć naszemu Domowi Komisowemu, gdybyśmy byli sobie pomocników najusilniejszem staraniem nie byli wyszukali i w części nawet onych nie byli wyrobili.— Zkądże ich wezmą inne Domy Komisowe, których założenie tak jest w kraju potrzebném? Otóż niechaj młodzi ludzie uczą się co żywo, a téj gałęzi prac się poświęcają, bo kraj po nich i téj ofiary obok wielu innych wymaga. —

W tym tygodniu sprzedaliśmy nieco pszenicy i żyta przysłanego z za Przeworska — Pszenica sprzedała się po 11 złr. 60 c.; żyto po 7 złr. 25 c. Chmielu przyszły nam próbki, ale dotąd ceny są nader nizkie.— Najpiękniejszego Satzkiego Chmielu cetn. wied. nie płaci się drożéj nad 100 złr. w. a. krajowy zaś od 30 do 50. — Ostrzegamy o tem uprawiaczy chmielu aby przesadnych w tym roku nie mieli nadziei. —

Cena zboża i innych produktów na rozmaitych targach.

Kraków 19. Września. W przeciągu czterotygodniowéj przerwy sprawozdań naszych, ceny zboża podniosły się nieco, szczególniéj za granicą, chociaż nie ogólnie, gdyż żyto np. w Wrocławiu stoi dziś niżéj jak poprzednich targów, takie jednak chwilowe i nie znaczne zmiany na pojeyńczych miejscach są skutkiem większego tylko lub mniejszego dowozu, któren w ogóle zmniejszył się chwilowo dla uskutecznionych zasiewów, W Krakowie ceny mało się zmieniły wyjąwszy pszenicy, która podrożała i ziemniaków, które stósownie do pory roku znacznie staniały, reszta zboża utrzymała się mniéj więcéj przy pierwotnych cenach, lub nie wiele niżéj. — W przecięciu płacono na targu z 10. Września:

Pszenicę za korzec 11 złr. 60 kr. w.a. (waga 160 ff.)
Żyto za korzec 6 złr. 91 kr. (waga do 160 ff.)
Jęczmień za korzec 5 złr.
Owies za korzec 2 złr. 40 kr.
Ziemniaki za korzec 2 złr. 40 kr.

Wrocław 17. Września. Ruch targu dzisiejszego był w ogóle dość spokojny, chociaż ceny pojedynczych gatunków nieco wyższemi były. Zdaje się; iż podniesiona opłata transportu wodą i niedostateczne magazyny zsypowe powodują stagnacyą obustronną. Ceny przeciętne były następujące:

Pszenica biała za korzec 11 złr. 88 kr. (waga 170ff.)
Pszenica żółta za korzec 11 złr. 71 kr. (waga 170 ff.)
Żyto za korzec 7 złr. 88 kr. (waga 168 ff.)
Jęczmień biały za korzec 6 złr. 58 kr. (waga 140 ff.)
Jęczmień żółty za korzec 6 złr. 16 kr. (waga 140 ff.)
Owies za korzec 3 złr. 38 kr.
Rzepak ozimy za korzec 13 złr. 50 kr. (waga 148 ff.
Rzepik ozimy za korzec 12 złr. 88 kr. (waga 148 ff.)
Rzepak letni za korzec 11 złr. 68 kr. (waga 148 ff
Oléj rzepakowy za 100 ff. 25 złr. 8 kr.
Okowita za 100 kwart à 80% Trallesa, 41 złr. 80 kr.

Berlin 17. Września. Pokup żyta był na targu wzisiejszym bardzo znaczny, w skutek czego ceny podniosły się i utrzymały dość wysoko i dopiéro przy końcu musieli sprzedający chcący pozbyć swój produkt zniżyć nieco swe wymagania. Oleju rzepakowego było 7000 cetn. w cenie poprzedniéj. Okowita przy ożywionym poszukiwaniu znacznie w cenie podniosła się. — Na targu płacono w przecięciu:

Pszenicę za korzec 12 złr. 94 kr. (waga 170 ff.)
Żyto za korzec 9 złr. 12 kr. (waga 168 ff.)
Jęczmień za korzec 6 złr. 14 kr. (waga 140 ff)
Owies za korzec 4 złr.
Oléj rzepakowy za 100 ff. 25 złr. 77 kr.
Okowita za 100 kwart à 80% Trallesa 45 złr. 28 kr.
Koniczyna czerwona za cetnar 30 złr.
Koniczyna biała za cetnar 35 złr.

Wiedeń 17. Września. Przy bardzo żywym targu i zakupnie do 35 tysięcy korcy, podniosły się ceny pszenicy o 30 do 40 kr., żyto zaś o 20 do 30 kr. na cetnarze. Wełna z powodu świąt żydowskich nie w wielkim ruchu, zakupiono przecież do Reichenberga 400 cet. jednostrzyżnéj i jagnięcéj w cenie 120 do 135 złr. Okowita chwiejnéj ceny chociaż w istocie mało odmiennéj od poprzednich; za miejscową płacono po 71 kr. za gradus, z terminem na Październik 64 kr. na Listopad 63 kr. Kartofle mają być piękne i obfite pod krzakiem. — Na targu płacono najwyżéj:

Pszenicę za korzec 12 złr. 20 kr. (waga 170 ff.)
Żyto za korzec 9 złr. 80 kr. (waga 160 ff.)
Jęczmień za korzec 6 złr. 70 kr. (waga 140 ff.)
Owies za korzec 3 złr. 40 kr. (waga 100 ff.)

Wołów przypędzono na targ 1498 węgierskich 1475 galicyjskich i 120 krajowych, razem 3093. Sprzedano 1085 dla Wiednia, 1097 na prowincyą. Ważyły do 325 do 650 funtów, płacono za szt. 80 do 185 złr. czyli za aetnar 26 do 32 złr.

Szczecin 16. Września. Polepszanie się się cen targowych w Anglii i Francyi wpływa znacznie na targi tutejsze. W skutek ciągłych zachodnich wiatrów przybyło do brzegów Anglii i Francyi wiele okrętów zbożowych z Ameryki, gdy z wschodniego morza tylko pojedyncze i opóźnione okręta nadchodzą; przy zmianie wiatru jednak zmniejszy się dowóz amerykański, gdy tutejszy jeszcze przez znaczną ilość naładowanych już parowców powiększonym zostanie. Podwyższanie cen targowych trwa ciągle we Francyi, która w tym roku sprowadziła już zboża za 80 miljonów talarów, gdy w tym samym czasie roku przeszłego dowóz zboża tylko 40 miljonów talarów wynosił. Anglia wydała za wprowadzone w przeciągu siedmiu miesięcy zboże 80 miljonów więcéj jak w roku przeszłym. Żyto w szczecinie podniosło się od 14 dni w równym stosunku do pszenicy.

Zaac 10 Września. Ceny chmielu dla obfitego zbioru tegorocznego zredukowały się znacznie. W mieście Zaac płacą za cet. 130 złr. w powiecie tegoż miasta za cet. 110 do 120 złr. w obwodzie 100 do 110 złr.

Uprzejma prośba ze strony Redakcyi. Rozpoczynając wydawnictwo Ogniska, uprasza się współobywateli oraz pp. Burmistrzów miast o nadsyłanie z różnych stron kraju dokładnych cen targowych, te bowiem rapporta peryodyczne, posłużą Domowi Komisowemu do regulowania się w sprzedaży nadsyłanych produktów. W przyszłym Numerze, Redakcya określi bliżéj nadzieje, jakie w bieżącym roku mieć można pod względem korzystnego wywozu produktów za granicę, a razem doniesie, jakie towary za produkt krajowy w zamian posyłać może.— Dzisiaj donosi, iż posiada nasienie olbrzymich konopi Amerykańskich, produkowanych przez Wgo Erazma Skarżyńskiego w Alexandrowicach obwodzie Krakowskim. Wysokość téj rośliny przenosi 6 łokci wiedeńskich, włókno onéj jest bogate i bardzo piękne. —

Drukiem Karola Budweisera w Krakowie.